Nr. 24. W Krakowie, dnia 9 listopada 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, pl. Szczepański L. 7, I. piętro. — We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—7 wieczór.

Nasz Zjazd w Warszawie.

Pisał „Piast“ przed naszym Zjazdem: Chłopi, nie jedźcie, bo was tam ciągną szlachcice, albo bolszewicy!

Ale chłopi tych głupich plotek nie posłuchali, pojechali i ze zdumieniem zobaczyli, iż na Zjazd stawiło się osiem tysięcy ludzi i to prawie sami chłopi i kobiety. Inteligentów i mieszczan było może 300, może jeszcze mniej. Szlachty nie było, bolszewika też nikt nie widział. Byli za to Polacy z całej Polski, byli aż z Ameryki, był oddział powstańców z Górnego Śląska, byli z Gdańska i z Prus, byli z Litwy i Białej Rusi. Od nas z Galicyi, było około 400 ludzi, w tem 6 kobiet wiejskich. Wielu pierwszy raz było w Warszawie, więc ze zdumieniem patrzyli na te różne stroje polskiego ludu.

Przemówień było wiele. Więc najpierw było powitanie Zjazdu. Od nas, z Galicyi, mówił gospodarz Białowąs z powiatu Tarnopolskiego. Płakali ludziska serdecznie, gdy w prostych słowach opisywał niedolę rządów ukraińskich i składał podziękę Poznańczykom i Warszawiakom za pomoc i wyzwolenie. Było to może najładniejsze przemówienie ze wszystkich przemówień.

A referaty posłów: Grabskiego, Głąbińskiego, Zamorskiego, Seydy, Załuski. Nie było w tych mowach jednego słowa, na które zebrani nie daliby swojej zgody. Nuta wszystkich przemówień była jedna: było źle, gdy rządziła sama szlachta, będzie źle, gdy zechcą rządzić sami chłopi, albo sami robotnicy — jedności i zgody żądamy. Łajdaków wszystkich wyrzucić. Nie chcemy walki stanów, nie chcemy wzajemnej nienawiści. Żądamy sprawiedliwości dla wszystkich, żądamy opieki dla pokrzywdzonych! Żądamy, aby było jedno stronnictwo, jeden związek, łączący wszystkich uczciwych bez względu na stany.

Taki był jeden wielki głos wszystkich zebranych. Zgodnie też uchwalono cały program, oraz statut organizacyi. I program i statut organizacyi Związku ludowo-narodowego będą wydrukowane i wszystkim organizacyom wysłane.

Wysłuchawszy wielu przemówień, wstał biskup męczeńskiej ziemi podlaskiej, ks. Przeździecki; oświadczył on, iż przemawia imieniem wszystkich biskupów polskich, zebranych w Warszawie, wita Zjazd i błogosławi jego pracy i zamiarom. Wszyscy odkryli głowy, a ksiądz biskup znakiem krzyża i modlitwą w cztery strony świata błogosławił zebranych. Nowy to dowód, że Związek nasz dobrą idzie drogą, skoro otrzymał błogosławieństwo i życzenia od wszystkich polskich biskupów.

Zjazd trwał przez 2 dni, przez niedzielę i poniedziałek. Przez wtorek i środę zostało jeszcze ze 400 osób, aby wysłuchać jeszcze 12 wykładów. Wykładów tych podjęli się: O konstytucyi, poseł Głąbiński, o gminie, poseł Grabski, o sprawie rolnej, poseł Staniszkis, o Związkach zawodowych, p. Chaciński, o Stronnictwach, red. Rymar, o Czytelniach, p. Błażejewicz i t. d.

W drodze powrotnej wielu delegatów z Galicyi wstąpiło do Częstochowy, aby się pokłonić Najświętszej Pannie na Jasnej Górze i do Krakowa dla poznania najładniejszego miasta w Polsce.

Zjazd podniósł nas wszystkich na duchu. Zjazd przekonał nas, iż nie damy się nikomu, że przy nas będzie zwycięstwo, bo my idziemy z miłością, a inni z nienawiścią, bo my łączymy, a inni dzielą, bo my chcemy, aby wszystkim stanom było dobrze i aby każdy swą sprawiedliwą część dostał, a inni tylko o sobie myślą.

Nauka nasza, program nasz wypływa z nauki Chrystusa, a innych z podszeptów szatana. My zwyciężymy.

Uchwały Zjazdu.

W poniedziałek dnia 27 października b. r., t. j. drugiego dnia obrad Związku ludowo-narodowego, którym przewodniczył poseł Władysław Grabski, po obszernej dyskusyi Zjazd zatwierdził program Związku, tudzież dokonał wyborów do Rady Naczelnej.

Wyrazem dyskusyi były rezolucye przedstawione przez posła Załuskę, a przyjęte w głosowaniu przez podniesienie rąk. Brzmią one, jak następuje:

1) Zjazd stwierdza z radością, że zamach na bezpieczeństwo Państwa i na spokojny rozwój pracy wytwórczej, który czynniki rozkładowe w społeczeństwie naszem wywołać usiłowały zapomocą strajku rolnego, oraz propaganda za strajkiem kolejowym i powszechnym, został udaremniony dzięki stanowczej postawie opinii publicznej. Zjazd wita z zadowoleniem energiczną postawę Rządu, który słusznie liczył na poparcie opinii w stłumieniu ruchu przewrotowego i zakusów rewolucyjnych i wyraża nadzieję, że rząd wytrwa w tej postawie i pod żadnym naciskiem się nie ugnie.

2) Zjazd wzywa rząd, by gospodarzom wiejskim nie robił żadnych utrudnień przy nabywaniu gruntów z folwarków za własne pieniądze i nie krępował ich ograniczeniami, oraz by pomagał kredytem na zakupno i zaprowadzenie nowych drobnych gospodarstw tym rolnikom, którzy własnych środków nie posiadają potrzebnych do tego.

3) Zjazd zwraca się do społeczeństwa z gorącem wezwaniem, by udzielało jak najenergiczniejszego czynnego poparcia organizacyom narodowym, przygotowującym propagandę na ziemiach plebiscytowych. Należenie tych ziem do Polski jest bezwzględnie warunkiem pełnej jej niepodległości, wynik zaś od naszej zależy woli i pracy, od naszej ofiarności i rzutkości. To też nakazem musi być dla każdego obywatela rozumiejącego swoje obowiązki wobec Ojczyzny, że każdy z nas bez wyjątku winien rękę przyłożyć do dzieła zwycięstwa, czy to spiesząc organizacyom narodowym z materyalną pomocą, czy też oddając pracę swoją na usługi.

4) Zjazd stwierdza jednomyślność narodu w żądaniu natychmiastowego i ostatecznego przez konferencyę pokojową rozstrzygnięcia sprawy Galicyi wschodniej. Naród polski nie spocznie, dopóki kraj ten, przez wieki w skład Państwa Polskiego wchodzący, krwią polską i potem naszym użyźniony, nie stanie się znowu Rzeczypospolitej Polskiej częścią składową. Także ziemie na północ od Galicyi wschodniej położone zostały orężem polskim wyzwolone. Oręża tego Polska nie złoży aż to, walecznością Jej synów odzyskane, nie będzie utrwalone aktem międzynarodowym. Jest obowiązkiem stanowczym Sejmu i Rządu iść za narodem ziem naszych wschodnich, za narodem domagającym się pełnego ich z resztą Ojczyzny zjednoczenia, a nie połączenie ich z Polską tylko węzłem federacyjnym.

5) Fundamentem polskiej polityki zagranicznej musi być jak najściślejszy trwały sojusz z państwami sprzymierzonymi, których zwycięstwo powaliło Niemcy. Sojusz, ten jest tem większą koniecznością, że mimo klęski na placu boju, nie przestało zgoła istnieć niebezpieczeństwo Niemiec, zagrażające niepodległości Polski, zarówno jak pokojowi powszechnemu. Na niebezpieczeństwo to skierowaną być musi baczna uwaga naszej opinii publicznej, oraz Rządu, którego szczególnym obowiązkiem jest zachowanie w obecnych pertraktacyach polsko-niemieckich w Berlinie, najwyższej czujności i twarde obstawanie przy warunkach pokoju wersalskiego. Wszelka w tej mierze słabość i ustępliwość, zostałaby przez opinię publiczną potępioną.

6) Zjazd uznając potrzebę istnienia jednego wspólnego stronnictwa narodowego, wzywa Radę Naczelną Związku ludowo-narodowego, aby dażyła do porozumienia ze wszystkiemi stronnictwami polskiemi o podobnym programie, do utworzenia takiego jednego stronnictwa ogólno-narodowego na obszarze całej Polski.

Nadto jednomyślnie uchwalono rezolucyę włościanina Białowąsa w obronie Ziemi Czerwieńskiej, która opiewa:

7) Zjazd związku ludowo-narodowego wyraża całej ludności polskiej Galicyi wschodniej, a zwłaszcza bohaterskim Lwowianom, najwyższą cześć i podziękowanie za niezłomne trwanie przy Polsce, mimo najokropniejszych prześladowań, za męczeństwo i łzy najlepszych dzieci Matki Polski, które wstrząsnęły do głębi całym narodem i były pierwszą podnietą do zjednoczenia duszy społeczeństwa, za zwycięstwo krwi i męki, złożone przed całym światem na dowód, że ta ziemia jest polską i polską pozostać musi.

Zjazd związku ludowo-narodowego oświadcza uroczyście, że nigdy nie uzna żadnej ugody, choćby nawet myślą narzuconej, mocą której jakaś część tej ziemi, przepojonej krwią polską, miałaby być oderwaną od Polski, albo tylko uznana za złączoną z Nią.

Zjazd związku ludowo-narodowego stwierdza z ubolewaniem, że władze polskie nie dotychczas nie zrobiły, by odbudować tysiące zniszczonych mieszkań polskich i uruchomić tysiące gospodarstw i krociom braci naszych, żyjących po zwierzęcemu w jamach ziemnych i ginących od chorób zaraźliwych masowo, przyjść z pomocą.

Związek zwraca się więc do całego narodu, do Sejmu, Rządu i Władz wojskowych, by jaknajrychlej naprawiły dotychczasowe zaniedbania, bo tego wymaga dobro Państwa, honor narodu Polskiego i obowiązek wdzięczności. Posłów zaś związku ludowo-narodowego wzywa Zjazd, aby

dołożyli wszystkich sił i środków, starań i zabiegów celem jak najrychlejszego zmycia tej plamy, jaką jest zaniedbanie i prawie zapomnienie tej części naszego narodu przez władze polskie. — Wreszcie Zjazd wzywa Sejm i Rząd polski, aby przy układaniu współżycia naszego z bratnią ludnością rusińską, której należą się równe prawa z Polakami, bo jest ona równo z Polakami współgospodarzem i współwłaścicielem tej ziemi, nawiązały rokowania wprost z ludnością rusińską, wykluczając hajdamackich przywódców, którzy splamili się krwią polską i rabunkiem, bo zbrodniarze należą do więzienia, a nie do Izby radnej.

Projekt programu Związku ludowo-narodowego

przedstawiony przez Zarząd Zjazdowi Związku w Warszawie, w dniu 26 października 1919 r.

(Ciąg dalszy.)

Jednolitość narodowo-państwowa.

Rzeczpospolita musi dążyć do jaknajwiększej jednolitości narodowo-państwowej. Stuletnie rządy zaborcze wtłoczyły w organizm Polski, szczególnie na kresach, zbyt wiele obcych i wrogich elementów. Opanowanie całego niemal handlu i przemysłu przez żydów, nie mających łączności z narodem, tamuje należyty rozwój polskiego stanu średniego, utrudnia zespół duchowy warstw wykształconych narodu z warstwami ludowemi, zaognia niepomiernie wszystkie rozdźwięki społeczne. Potępiając wszelki ucisk i wszelkie prawa wyjątkowe, skierowane przeciwko komukolwiek z powodu jego narodowości i wiary, przyznając wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej pełną swobodę pielęgnowania i rozwoju własnej narodowości, Związek Ludowo-Narodowy pracować będzie systematycznie, by Rzeczpospolita, jako całość, miała wyraźnie polski charakter, by wszystkie żywotne funkcye społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia narodowego w polskich były rękach, by zatarte zostało jaknajprędzej ślady obcego panowania, by zarówno kresy, jak miasta nasze nietylko z przynależności, lecz z ducha i narodowej swej kultury były polskie.

Równowaga i harmonia społeczna. Reformy społeczne. Podstawą ich chrześcijańska sprawiedliwość, własność i wolność.

Jednolitość narodowa państwa złudna jest wszakże, gdy niema w narodzie równowagi i harmonii społecznej. Ustalenie ich uznaje Związek Ludowo-Narodowy za naczelne zadanie reform społecznych

Podstawą ich winna być sprawiedliwość społeczna, płynąca z ducha moralności chrześcijańskiej, służyć powinny one powszechnemu dobru narodu, a nie wyłącznym interesom pojedyńczych klas, mają one łagodzić przeciwieństwa społeczne, a nie zaostrzać ich i podnosić ogólny dobrobyt, a nie osłabiać wydajności pracy i nie niszczyć źródeł produkcyi.

I muszą reformy społeczne opierać się na ogólnych zasadach dzisiejszego życia gospodarczego i kulturalnego. We wszystkich reformach winny być zachowane zasady prywatnej własności i wolności gospodarczej.

Reforma rolna.

Wychodząc z tych założeń Związek Ludowo-Narodowy w reformie rolnej dąży do polepszenia rozkładu własności ziemskiej przez usunięcie nadmiernych w niem przeciwieństw i do utworzenia licznych i zasobnych gospodarstw włościańskich, które posiadając wszystkie warunki samodzielności ekonomicznej i postępu technicznego będą najlepszą podstawą równowagi społecznej.

Nie doprowadzą do tego wszakże utrudnienia dobrowolnej parcelacyi, przepisy zabraniające włościanom kupowania ziemi ponad pewną jej ilość, zapowiedzi przymusowego wykupu wszystkich folwarków bez względu na ich wydajność do maksymalnej normy posiadania.

Wywołują one tylko ostrą walkę między bezrolnymi a zamożniejszymi gospodarzami, powstrzymują postęp rolnictwa i stwarzają pole do nieskończonej ilości nadużyć administracyjnych.

Związek Ludowo-Narodowy domaga się, by podstawą reformy rolnej stała się rzeczywista wydajna pomoc państwa dla włościan nabywających ziemię, a nie ograniczenia wolności kupna i sprzedaży ziemi, by ułatwiała ona powstanie większych gospodarstw włościańskich, a nie krępowała ich rozwoju zakazem dokupowania ziemi ponad pewną normę;

by zachęcała do dobrowolnej podaży ziemi na cele parcelacyi i kolonizacyi, a przymusowy wykup był środkiem tylko zapobieżenia lichwie ziemią;

by majątki nie dość zagospodarowane i nie dające przez to dostatecznych zarobków ludności, szły w całości na parcelacye, a majątki wzorowo zagospodarowane, podnoszące ogólne bogactwo kraju zostały zachowane;

by parcelacya objęła przedewszystkiem zbyt wielkie obszary, a nie niszczyła średnich folwarków, będących podstawą rolniczego postępu w kraju;

by wreszcie reforma rolna ułatwiała jaknajbardziej bezrolnym i małorolnym przenoszenie się z przeludnionych zachodnich okolic do dzielnic wschodnich, a nie zmniejszała tam polskiego stanu posiadania.

(Dokończenie nastąpi.)

Uobywatelnienie chłopa.

Obracając się w rozmaitych kołach, słyszę coraz więcej narzekań na lud polski i na polskiego chłopa. Słyszę, że chłopu polskiemu brak patryotyzmu, że za mało czuje się Polakiem, że myśli tylko o sobie, że na zbożu chce się tylko sam wzbogacić, a nie dba o innych, którzy nieraz z głodu przymierają, że czyha tylko na ziemię pańską, a więcej sprawy Polski nic go nie obchodzą. Dużo w tem prawdy, ale nie wszystka.

Kto miał chłopa polskiego nauczyć patryotyzmu? Nas, ludzi wykształconych, choćby ze wsi pochodzących, nauczyła i wpoiła ducha polskości szkoła średnia, poezya polska, dzieje Polski i nauczyciel polski. A chłopa?

Najpierw nie było szkół po wsiach. Jedyną nauką to była nauka religii w kościele i od czasu do czasu nauka polityki na wiecu. Potem nastały szkoły, lecz nie chciano dzieci do szkoły posyłać, no i szkoły miały za obowiązek uczenie patryotyzmu austryackiego. Obok szkół były wiece, a potem i gazety. Ale czy na tych wiecach i w tych gazetach dużo mówiono o patryotyźmie polskim, o solidarności narodowej, o obowiązkach narodowych; o tem, że chłop polski jest nie tylko chłopem, ale i Polakiem? A przecież te wiece często urządzali i gazety wydawali mniej lub więcej wykształceni Polacy. Czy mówili o Polsce? Tak — mówili o polskiej pańszczyźnie i Polskę przedstawiali jako panowanie szlachty i pańszczyzny — jakby nigdzie więcej na świecie ani rządów szlachty, ani pańszczyzny nie było i jakby nic więcej prócz pańszczyźnianych rządów w Polsce nie było, jakby nic więcej z dziejów Polski nie umieli. Jeśli mówiono o Polsce, to częściej szerzono odrazę do niej, niż miłość, przywiązanie i tęsknotę. Mówiono chłopu o pańszczyźnie, którą chłop, odczuwszy na własnej skórze, lepiej znał, niż owi przywódcy ludu. I powtarzali chłopu, że jest chłopem, choć on to sam dobrze wiedział. I wożono chłopa do Wiednia. Że chłop jest Polakiem, tego go nie uczono. Rozróżniano panów i chłopów, nie rozróżniano Polaków od Niemców, Czechów i innych „Austryaków".

A potem Towarzystwo Szkoły Ludowej i niektóre stronnictwa poczęły uczyć o Polsce. Ale jedno kazanie Tow. Szkoły Lud. nie mogło naprawić tego, co 20 kazań na wiecach zepsuło. Jeżeli jeden inteligent nauczył chłopa, że Polska to pańszczyzna, a pańszczyzna była zapisana sińcami na skórze chłopskiej: to potem drugi inteligent nie mógł wpoić przywiązania i miłości do tej Polski.

Ale powoli pamięć o pańszczyźnie zaczęła wygasać, a poczucie polskości u chłopa wzrastać. Z wybuchem wojny i synowie ludu szli do Legionów i sypały się ofiary ludu na Legiony, zwłaszcza z chłopskich Reifeizenówek. W stosunku do rzesz ludowych zamałe, to prawda, ale były. Nie tylko za pieniądze, ale i za darmo ofiarował chłop zboże na cele ogólne i ofiarował grosze. Więc było i uspołecznienie u chłopa. Służył chłop Austryi, nieraz nie wiedząc, że jest Polakiem — służyłby dziś Polsce, gdy mu się Austrya dała w czasie wojny we znaki. Trzeba tylko, by przywódcy ludu tym ludem pokierowali. Choć kierować nie jest łatwo. Bo skoro chłop widział, że kupcy drą skórę z ludzi, że urzędnicy zrobią niejedno za pieniądze wbrew słuszności, że każdy ciągnie tylko do siebie i dba tylko o siebie, a na bliźniego się nie ogląda, gdy jego darto, nauczył się i on drzeć i nie oglądać na innych. Tak było w niejednej stronie w czasie wojny. A gdy nadto starostowie i wójtowie wydawali strasznie surowe rozkazy, nakazy i zakazy — tak od oka, a potem nikt ich nie wykonywał, a jeśli kto wykonał, to uznawano go za głupiego; jeśli z rozmysłem przyzwyczajano ludzi do niespełniania tych rozkazów i do lekceważenia nieraz bardzo górnolotnych odezw — bo działo się to dla znienawidzonej przez nas Austryi — to chłop i dziś ogląda się, czy nie nazwą go głupim, jeśli posłucha takiego rozkazu, zakazu lub odezwy; ogląda się na innych. A że i dziś nikt nie dopilnowuje, czy wydane rozkazy zostały spełnione, więc jest źle.

A na to przychodzą różni przywódcy ludu — także z inteligencyi — i znowu, chcąc na barkach ludu wspiąć się wyżej, schlebiają mu i znowu wypominają wszelkie krzywdy, jakie tylko mogły go spotkać za wojny austryackiej i znowu powtarzą mu, że jest chłopem i sieją nienawiść do innych stanów, do reszty narodu. I wiodą ci „inteligentni" obrońcy ludu 20 morgowych kmieci, których pole wcale nie ugorowało, do Starostwa, aby nie tylko uratować ich od dostarczenia ustawą wyznaczonego kontyngentu, ale jeszcze od Starosty zboża „na siew" żądać. Ten pan Dr. wie, że popiera niesłuszną sprawę, ale też wie, że w ten sposób łatwiej posłem zostać. Jeśli więc inteligentni przywódcy lud na manowce wiodą, to nie tyle lud winien, co właśnie ci „oświeceni" przywódcy.

Trzeba na nowo przyzwyczaić ludzi do wykonywania ustaw i rozporządzeń i trzeba, żeby właśnie inteligenci nie pomagali w omijaniu ustaw i rozporządzeń, bo na posłowanie można i w szczery i uczciwy sposób zasłużyć. I trzeba nie politykę klasową, stanową, nie pańską, robotniczą i chłopską, ale ogólno-narodową, polską szerzyć.

Wtedy wszystkie stany porozumieją się ze sobą.

Bo i w chłopie można na poczucie narodowe i społeczne do pewnych granic liczyć, o ile tego poczucia „obrońcy ludu" nie przytłumią hasłem: „chłopi, trzymajcie tylko z chłopami!".

Dowód na to — osobno.

Józef Rączy.

Przeciw interesowi włościan.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 30 z. m. posłowie Związku Ludowo-Narodowego zgłosili następujący wniosek w sprawie swobodnego nabywania ziemi:

„Podstawą rolniczego bogactwa Polski powinny się stać liczne zamożne gospodarstwa włościańskie, posiadające wszelkie warunki postępu. Zadaniem ustawodawstwa państwowego i władz państwowych jest popierać wszelkimi sposobami powstawanie takich gospodarstw, ułatwiać więc powiększanie się ich przez dokupno ziemi, a nie tamować ich rozwoju. Wszelkie zatem zakazy prawne, zabraniające włościanom nabywanie ziemi ponad pewną normę, wtłaczają życie gospodarcze wsi w ciasne szablonowe ramy, tłumią dążenia gospodarzy włościańskich do podniesienia się na wyższy szczebel dobrobytu i bogactwa i wstrzymują rozwój rolnictwa włościańskiego. Zakazy takie są przytem niesprawiedliwe; bo 40 morgów nierówne jest 40 morgom.

Na dobrych gruntach, w pobliżu miast 40 morgów stanowi już znaczne gospodarstwo, są zaś okolice, gdzie 40 morgów ledwo może wyżywić rodzinę gospodarza. Inne też jest znaczenie społeczne 40 morgowego gospodarstwa w posiadaniu licznej rodziny, zmuszonej z czasem podzielić je na 5 albo 6 całkiem już drobnych gospodarstw, a znajdującego się w warunkach, rokujących utrzymanie go przy dziale spadkowym w całości, czy też podzielenia na dwie co najwyżej części. Wstrzymuje dalej zakaz taki z wielką szkodą narodową kolonizacyę kresów przez gospodarzy, którzyby chcieli sprzedać swe gospodarstwa w okolicach przeludnionych, by natomiast nabyć większe gospodarstwa dla siebie i swych dzieci w okolicach o niższej cenie ziemi.

Z tych wszystkich względów Związek Ludowo-Narodowy wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Ustęp artykułu 3 z przepisów wykonawczych o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1. września 1919 roku głoszący:

„wreszcie właściciele samodzielnych gospodarstw w celu ich powiększenia co najwyżej do obszaru 40 morgów w jednem gospodarstwie" — zmienia się i brzmieć winien:

„wreszcie właściciele samodzielnych gospodarstw włościańskich, drobnoszlacheckich i drobnomieszczańskich w celu ich powiększenia lub zmiany dotychczasowych swych gospodarstw na osady w innych częściach państwa położone".

Zdawałoby się, że rzecz tak jasna, tak na rękę idąca włościaństwu, powinna być z radością powitana przez t. zw. stronnictwa ludowe. Ale ich przywódcy powodują się inną zasadą: każde stronnictwo, które „śmie" wdzierać się w ich prawo „uszczęśliwiania ludu", jest ich wrogiem. Choćby najkorzystniejsze dla włościaństwa ustawy proponowało, trzeba je odrzucić.

Tak owe stronnictwa ludowe postąpiły i na ostatniem posiedzeniu sejmu. Nie mając odwagi walczyć jawnie z wnioskiem Związku Ludowo-Narodowego wysunęły osławionego z szacherek politycznych i ze zdrady interesów chłopskich a zbogaconego na „polityce ludowej" nafciarza Stapińskiego. Pod jego dyktatem głosowali przeciw wnioskowi Związku Lud.-Narodowego socyaliści, witosowcy, thuguttowcy i Narodowe Zjednoczenie Ludowe.

Chłop polski powinien się o polityce wyżej wymienionych stronnictw dowiedzieć, a dowiedziawszy się, spojrzeć prawdzie w oczy i w należyty sposób porównać ich politykę z polityką Związku Ludowo-Narodowego, który już poraz trzeci występuje z inicyatywą w sprawach wsi. Pierwszy raz w sprawie strajku fornalskiego, która w rezultacie wzmocniła rząd polski, drugi, to dążność do postawienia na realnym gruncie sprawy aprowizacyi, w wypadku ostatnim, który omawiamy, chodziło o ruszenie z martwego punktu reformy agrarnej.

Stronnictwa powyżej wymienione zamiar ten udaremniły. Niech je sądzą za to masy ludowe, które ich obdarzyły mandatem. Stan.

Zagraniczna pożyczka polska.

Minister skarbu Biliński udzielił przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień, co do polskiej pożyczki zagranicznej:

Właśnie zakończono umowę z przedstawicielem grupy banków amerykańskich, p. Johnem O'Langhlin'em. Zawarto umowę na zaciągnięcie pożyczki w sumie 250 milionów dolarów na 6% na termin 20-letni, przy opłacie 5% na koszta. Z sumy tej pokrywane będą wszelkie koszta, związane z przeprowadzeniem pożyczki, jak koszta agitacyi i reklamy, koszt druku bonów i t. d. Druk bonów odbywać się będzie pod nadzorem komisarza Rządu Polskiego, p. Adamskiego.

Pożyczka zawarta została z całkowitem zachowaniem powagi i niezawisłości Państwa Polskiego bez jakichkolwiek gwarancyi specyalnych, zastawów lub koncesyi. Warunki tak korzystne udało się uzyskać dlatego, że **podstawą pożyczki mają być kapitały wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.**

Kombinacya oparta jest na tem, iż Polacy amerykańscy, według przybliżonych obliczeń, ulokowali około miliarda dolarów swych oszczędności w amerykańskich pożyczkach wojennych 3 proc. i 3¾ proc. Pożyczki te stoją doskonale, niemal na równi z wartością nominalną. Pożyczki te mają być wymieniane na pożyczkę polską, sto za sto.

Według opinii p. John'a O'Langhlin'a, zgodnej z opinią wybitnych przedstawicieli wychodźtwa polskiego, akcya powiedzie się niewątpliwie, gdyż Polacy amerykańscy pragną lokować swe oszczędności w papierach polskich, by w ten sposób dopomódz do zagospodarowania się Ojczyźnie. Asygnaty pożyczki amerykańskiej w ręku Rządu polskiego pójdą częściowo na spłatę naszych dotychczasowych zobowiązań finansowych, pozostała część będzie dla Skarbu polskiego tym zapasem złota, który umożliwi światu kupieckiemu nabywanie zagranicznych pieniędzy i podtrzymanie kursu naszej waluty.

Grupa finansistów amerykańskich, która zajmie się przeprowadzeniem pożyczki, podejmuje się wogóle zastępstwa interesów Skarbu polskiego na gruncie Stanów Zjednoczonych, co pozwoli uniknąć uzależnienia się od wyzyskiwaczy, gotowych korzystać z trudnego położenia, w jakiem jest Polska.

Pożyczka, jaką zawiera nasze ministeryum Skarbu w Stanach Zjednoczonych, jest na ogół bardzo korzystna.

Pod względem politycznym i moralnym zawiera ona dwa momenty dodatnie: po pierwsze, nie jest zawarta na warunkach dla Państwa Polskiego upokarzających; po drugie, zaciągamy ją nie u obcych, lecz u własnych rodaków naszych.

Znaczenie wiekopomnej roli, jaką odegrali rodacy nasi z Ameryki przy wskrzeszeniu Polski, pogłębi się i podkreśli tembardziej, gdy dopomogą oni do gospodarczego dźwignięcia się Polski w nowym okresie jej życia.

Podkreślić również należy, że w przeprowadzeniu tej pożyczki, uniknęliśmy szczęśliwie żydowskiego pośrednictwa, albowiem przedstawiciel banków amerykańskich, z którymi zawarto umowę, p. John O'Langhlin, jest katolikiem, Irlandczykiem z pochodzenia, pragnącym szczerze dobra i potęgi Polski.

Spisek żydów całego świata przeciw Polsce.

Znowu nadchodzą wiadomości o strasznych pogromach żydów w Rosyi, w gub. Jekaterynosławskiej i Charkowskiej, o rzeziach na Ukrainie. Tu i tam grabiono wszystkie sklepy żydowskie, domy żydowskie oblewano naftą i podpalano, na stacyach wyciągano żydów z pociągów i mordowano. W Fastowie (gub. Kijowska) pogrom trwał 4 dni; jest 500 żydów zabitych, przeszło 1.200 rannych. Zamieszkała w Kijowie żydówka w błagalnym liście do jednego z przedstawicieli koalicyi wzywa ratunku dla żydostwa na Ukrainie, które „ginie jak muchy, setkami, tysiącami"; „połowę ludności żydowskiej wycięto w pień". To też — pisze dalej w liście — żydzi błagają, żeby im ułatwiono ucieczkę do „szczęśliwych współbraci (żydów) w Polsce"..

Taki jest los żydów na Ukrainie. Cóż na to gazety i stowarzyszenia żydowskie w Polsce i za granicą? Gazety żydowskie, albo ani pisną o tych krwawych, dzikich pogromach, albo wspomną coś półgębkiem, albo nawet bronią gorliwie hajdamaków, żeby — jak piszą — „nie wytwarzać nienawiści między ludnością ukraińską a żydowską". Żydowscy przywódcy nie pozwolą „oczerniać" Ukrainy. Za to z całą wściekłością i zajadłością oczerniają, obrzucają smrodliwem błotem fałszów, kłamstw, oszczerstw — Polskę. Oto w początku 1919 roku, żydowska księgarnia w Sztokholmie (stolica Szwecyi) wydała książkę o 150 stronicach. W tej księdze pisarz żydowski Chasanowicz zebrał — oczywiście z gazet żydowskich — wszystkie opisy „pogromów przeciwżydowskich", które niby miały być w Polsce, wszystkie artykuły i sprzeciwy, drukowane w gazetach zagranicznych z poręki żydów, — i oskarżył całe społeczeństwo polskie, że walczy z żydami tylko takiemi sposobami, jak „mord i rabunek!". Żyd Chasanowicz pisze, że w Rosyi, w Niemczech, w Czechach, w Rumunii, na Węgrzech, słowem, wszędzie tam, gdzie naprawdę lała się i leje obficie krew żydowska, — położenie żydów nie jest — według niego — tak straszne, jak w Polsce. Ta książka oszczercza została wydrukowaną we wszystkich językach świata, dlatego, żeby Polskę oczernić przed wszystkimi narodami świata!

A oto w żydowskiej gazecie, wychodzącej w Ameryce, wyrysowano na pierwszej stronicy obrazek, przedstawiający klęczące dziecko żydowskie, na które czyha zbój okrutny. Na figurze zbója jest napis „Polska". Obok ukazuje się Chrystus, który wyciąga rękę, żeby bronić dziecka żydowskiego... Pod tym kłamliwem obrazkiem „komitet żydowski" umieścił szumną odezwę, wzywającą chrześcijan całego świata do powstrzymania pogromów w Polsce, gdzie — jak piszą żydzi — „dzieci żydowskie są zabijane, dziewczęta i kobiety żydowskie bezczeszczone, żydzi obdzierani z wszelkiego mienia, domy ich puszczane z dymem".

Tymczasem wszystkie komisye i misye śledcze, tak polskie, jak zagraniczne, stwierdziły, że w niektórych miejscowościach w Polsce, rozwydrzony wojną tłum ograbił kilka sklepów, nietylko żydowskich, ale i chrześcijańskich; albo też ludność, rozgoryczona na żydów za to, że strzelali do polskich żołnierzy, — rzucała się w odwet na żydów-morderców. Przeto komisye śledcze obaliły podłe kłamstwa żydowskie.

A za cóż ta okrutna nienawiść do Polski? Do czego zmierza spisek żydów całego świata przeciw Polsce Wyjaśnił to jeden z polityków angielskich. Bogaty i wpływowy żyd, Izrael Zangwill, zamieszkały w Londynie, wyznał otwarcie przed owym politykiem, że **„żydzi na zjednoczenie Polski**

zgodzić się nie mogą", że to zjednoczenie popsułoby im ich żydowskie interesy i zamierzenia na przyszłość; że przeto „żydzi wszelkiemi sposobami będą działali przeciw zjednoczeniu Polski.

Tu właśnie ukrywa się tajemnica wszechświatowego spisku przeciw narodowi polskiemu.

Układ polsko-niemiecki.

W sprawach gospodarczych doszło między Polską a Niemcami do prowizorycznej umowy, która obowiązuje Polskę do dostarczenia Niemcom nadprodukcyi ziemniaków, niewielkiej ilości paszy mieszanej z melasą, spirytusu, 100.000 gęsi i 7.200 wagonów nafty. Ziemniaków Polska wyśle 5 i pół miliona cetnarów, z czego półtora miliona przyznano Górnemu Śląskowi.

Niemcy natomiast obowiązują się dostarczyć Polsce węgla, zależnie od produkcyi na Górnym Śląsku przyjmując 7.500 wagonów miesięcznie, jako ilość podstawową. Jeżeli wywóz węgla z Górnego Śląska na kolejach przekroczy 4.500 wagonów dziennie, wtenczas z nadwyżki jeszcze 20 procent przypadnie dla Polski.. Tę ilość dowiozą Niemcy własnym taborem. Pozatem przysługuje Polsce prawo wywozu polskim taborem 5.000 wagonów węgla leżącego na zwałach kopalnianych. Po przyłączeniu ziem przyznanych Polsce w traktacie pokojowym, otrzyma Polska i dla tych ziem ilość węgla obliczoną według dotychczasowego stosunku zapotrzebowania.

Oprócz węgla zobowiązali się Niemcy dostarczyć nam 400 wagonów sztucznych nawozów azotowych i zboża siewnego. Obie strony zobowiązały się uskutecznić zapłatę w walucie niemieckiej. Ponieważ Polska wysyła towary większej wartości, więc układ ten zapewnia nam nadwyżkę w bankach niemieckich do dyspozycyi państwa polskiego.

Ruch kolejowy osobowy i towarowy jest zapewniony przez wszystkie najważniejsze szlaki komunikacyjne.

Układ gospodarczy wszedł częściowo w życie od 22 z. m. Obie strony zaczęły go wykonywać; Niemcy ładując węgiel dla Polski, a Polska ziemniaki dla Niemiec.

Wypowiedzenie umowy przewidziane jest krótkoterminowo w okresie z góry oznaczonym. Jeżeliby jednak ogólny układ polsko-niemiecki nie miał doprowadzić do porozumienia, wtenczas obydwie strony mają prawo natychmiastowego wypowiedzenia układu.

Uzyskaliśmy od Niemców wypożyczenie stu lokomotyw, 3.000 wagonów towarowych i 1.130 wagonów osobowych. Z chwilą uprawomocnienia traktatu pokojowego, tabor ten przechodzi na własność Polski. Z tą chwilą oddadzą Niemcy Polsce resztę linii kolejowych. W ten sposób w byłym zaborze pruskim uzyskaliśmy przeszło 4.100 [illegible] metrów kolei, nie licząc w to kolei na teren[illegible] plebiscytowych.

Okrucieństwa żołdactwa niemieckiego w Szawlach.

Rzeź dzieci litewskich, dokonaną przez żołdactwo niemieckie w Szawlach, tak opisuje niemiecka gazeta socyalistyczna:

„W dniu 28 września b. r. odbyły się w Szawlach pochody manifestacyjne na rzecz niepodległości Litwy. W rozlicznych miejscach miasta były wygłaszane przemówienia, między innemi przez socyalistę Biclinisa. Wojsko niemieckie zajęło względem tych uroczystości stanowisko wrogie; poczęto zrywać i bezcześcić sztandary i oznaki narodowe w imię hasła: „Tutaj nie jest Litwa, lecz Rosya". Jest rzeczą charakterystyczną, iż żołnierze niemieccy występowali tutaj jako obrońcy interesów rosyjskich.

W dniu 29 września, zostało zajęte gimnazyum w Szawlach. Gdy następnego dnia uczniowie przyszli na wykłady, żołdactwo niemieckie urządziło wśród nich krwawą rzeź. Rotmistrz niemiecki, oraz porucznik wraz z uzbrojonymi żołnierzami i żandarmami wkroczyli do sali, gdzie uczniowie i nauczyciele obradowali nad swym losem i rozpoczęli atak zapomocą pięści, bagnetów, szabli, przyczem bito dzieci bez różnicy wieku i płci i duszono je.

Z gimnazyum rzeź przeniosła się na ulicę, gdzie nawet przechodnie zostali zaatakowani. — Skutki owych czynów bohaterskich przeciwko dzieciom, kobietom i bezbronnym wyraziły się w 40 ofiarach ciężko rannych obok licznych lekko rannych. Na kilka tygodni przed powyższymi zajściami podobny wypadek miał miejsce w gimnazyum żydowskiem; podczas godzin szkolnych, zostali wyrzuceni ze szkoły uczniowie, książki, przybory szkolne, a jeden z nauczycieli został wyrzucony przez okno.

Najbardziej okrutnym okazał się rotmistrz Platen, który nie zawahał się wydać rozkazu jeńcom-bolszewikom do wzięcia udziału w ataku przeciwko dzieciom litewskim, lecz ci odmówili. Uczniowie, którzy próbowali uciekać, byli zatrzymywani szablami, a bezsilne kobiety wyrzucane były w najokropniejszy sposób przez okna, uczennice zaś, których jedynym środkiem obronnym był spazmatyczny płacz, tratowano nogami. Kto starał się podnieść dzieci leżące na ziemi, spotykał się ze zbrojnym oporem żandarmów niemieckich".

Krzyżacki gad, któremu wyłamano jadowite zęby, chce bodaj na dzieciach dać upust swej wściekłości.

Głosy ludu.

Strzyżów.

Nauczycielstwo naszego powiatu wyróżnia się na ogół pracowitością społeczną. Taki p. Wyżykowski, p. Boho — zapisali się złotemi głoskami.

Nie można tego powiedzieć o panu Tomaszewskim. Oto pan ten — były kandydat na posła — kierownik szkoły z Łęk i prezes inwalidów powiatu strzyżowskiego, raz stapińszczyk, to znowu piastowiec, to republikanin, to socyalista, — zależnie jak wiatr wieje — pan ten odważył się (czy to nie śmieszne?) jako przewodniczący Kółka rolniczego w Łękach, agitować w powiecie przeciw Kółkom rolniczym, przeciw Składnicom i sklepom Kółek rolniczych. Dziwny przewodniczący! Że też gospodarze z Łęk wybrali takiego człowieka na przewodniczącego Kółka, który pojęcia nie ma, w jakim celu zakłada się Kółko rolnicze! Dziwny kandydat na posła! Jak się czegoś nie umie, to się nie trzeba wyrywać i popisywać na zebraniach. **Młotek.**

Sieniawa (koło Jarosławia).

Miasteczko nasze, położone nad Sanem, w północnej części powiatu jarosławskiego, zostało w czasie wojny niemal doszczętnie zniszczone. Obok Gorlic, Sieniawa jest jednem z najbardziej w Polsce zniszczonych miejscowości. Z miasteczka niegdyś zasobnego, pozostały dziś tylko ruiny, wśród których głód i nędza obrały sobie siedlisko.

Ale, gdy inne miejscowości już za czasów austryackich zostały w części odbudowane, albo, gdy dziś cały szereg miejscowości ani w części tak, jak Sieniawa zniszczonych, otoczył Rząd polski opieką i odbudowę tychże milionowemi subwencyami umożliwia, to miasteczko nasze wygląda jeszcze tak, jak go wrogie nam wojska po uporczywych bitwach nad Sanem pozostawiły, a przeszło 3.000 mieszkańców mieszka w norach i piwnicach.

Od 1914 roku po dzień dzisiejszy jest Sieniawa miasteczkiem, w którem wszystkie choroby zakaźne mają swe królestwo: cholera, ospa, tyfus plamisty, brzuszny, czerwonka i szkarlatyna przeszły przez znękaną ludność, dziesiątkując ją rok rocznie. Stosunki sanitarne, panujące w Sieniawie, są ciągłem oskarżeniem całej kultury naszego wieku, są zbrodnią, której rząd austryacki dopuścił się na ludności, a Rząd polski dotychczas nie usunął. Setki matek i dzieci ginie w gruźlicy powolną śmiercią.

W barakach wybudowanych na pomieszczenie części bezdomnej ludności od czterech lat, mieszkają ludzie dręczeni latem przez robactwo, a zimą zimnem i głodem. W barakach tych, których dezynfekcyi inaczej, jak przez spalenie tychże niepodobna przeprowadzić, były już dwa wypadki śmierci wskutek wszawicy i wycieńczenia.

Dzięki nieudolności osławionych już ekspozytur budowlanych, dzięki opieszałości dotychczasowej powiatowych Władz, jak: Starostwa i Wydziału powiatowego, wszelkie starania nasze o rozpoczęcie odbudowy, pozostały głosem wołającego na puszczy. Cierpliwość nasza już się wyczerpała i chyba czas, by kres położyć tej sześcioletniej nędzy i poniewierce 3.000 z górą mieszkańców.

Rząd polski nie może obojętnie nadal patrzeć, jak setki obywateli naszego państwa ginie powolną śmiercią. Rząd polski świadomy roli polskiego miasteczka na kresach Małopolski, wdroży wreszcie jak najszerszą akcyę, by tę placówkę polskiego żywiołu tuż za Sanem uratować od zagłady.

Trembowla.

Staraniem Polskiej Organizacyi narodowej odbył się tu 14 z. m. w sali Bursy Polskiej wiec ludności polskiej powiatu trembowelskiego.

Referent prof. Wawrzyniec Mazur z gorącym zapałem przedstawił w wymownych słowach dzieje wschodniej Małopolski i roztoczył przed skupionymi słuchaczami pełen grozy obraz hajdamackich rządów, rządów knuta, mordów i tępienia wszystkiego, co polskie. W budowie Państwa polskiego możemy liczyć tylko na własne siły, a nigdy na pomoc państw innych. W nas samych jest wielka siła i tylko siłą, zjednoczeniem całego narodu możemy wywalczyć nasze prawa historyczne, których nam nikt wydrzeć nie zdoła. Wschodniej Małopolski, której każda piędź ziemi jest przesiąknięta krwią naszych męczenników-bohaterów, nie damy sobie odebrać, a nawet gdyby decyzya rządów koalicyi wypadła dla nas niepomyślnie, co jednak uważamy za wykluczone — siłą oprzemy się. Wschodnia Małopolska musi należeć do Polski i to nie prowizorycznie, ale bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Po płomiennem swem przemówieniu postawił mówca odpowiednie rezolucye, które przyjęto jednogłośnie i przesłano rządowi polskiemu oraz ambasadom koalicyi w Warszawie.

Po wiecu zebrano na budowę grobowca dla pomordowanych przez hajdamaków w Złoczowie ofiar kwotę 831 koron.

Grzymałów.

Podaję do wiadomości Szan. Redakcyi fakt, który w dzisiejszych zwłaszcza czasach zasługuje na ostre napiętnowanie. Oto pełnomocnik hrabiego Leona Pinińskiego, b. namiestnika galicyjskiego, niejaki p. Zaborski wydzierżawił młyn wodny, należący do skarbu, a jedyny w okolicy, żydowi Kanczykerowi. Ten sam p. Zaborski głosi, że ma pełnomocnictwo parcelowania gruntów hr. Pinińskich i sprzedawać będzie tym, którzy więcej dadzą, czy to będą żydzi, Turcy, Rusini czy kto inny. Nie wiemy jakiej narodowości jest p. Zaborski, ale dziwi nas, że hr. Piniński takiego sobie wyznaczył pełnomocnika, dla którego procent od sprzedaży gruntów ma większe znaczenie, niż dobre imię jego chlebodawcy.

Nowy Targ.

Przy końcu zeszłego miesiąca odbyło się w Radzie powiatowej w Nowym Targu posiedzenie naczelników i asesorów gmin powiatu Nowotarskiego, na którem zapadła następująca uroczysta uchwała: „Zebrani na sesyi naczelnicy i asesorowie gmin powiatu Nowotarskiego, dowiedziawszy się, że okręg

Kieżmarski, Lubowelski i Czadecki nie mają należeć do obszaru objętego plebiscytem, protestują przeciw temu najenergiczniej i jak najenergiczniej oświadczają imieniem ludności powiatu, że się na to bezwarunkowo nigdy nie zgodzą. Ostrzegają, że ludność jest gotowa do użycia wszelkich nawet najdrastyczniejszych środków w walce z czeskim zaborcą i póty nie spoczną, aż okręgi Kiezmarski, Lubowelski i Czadecki nie będą definitywnie do Polski przyłączone".

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

STAN ZDROWIA WILSONA. Wilson jest według doniesień z Waszyngtonu na najlepszej drodze do zupełnego wyzdrowienia.

PAPIEŻ I KRÓL WŁOSKI. Król włoski przyjął kardynała Maebiego, arcybiskupa Pizy, na jednogodzinnej audyencyi. Audyencyi tej przypisują wielkie znaczenie i uważają ją za uzupełnienie rokowań między Stolicą apostolską a rządem włoskim, dzięki którym to rokowaniom ma być przygotowane pojednanie między papieżem a królem włoskim.

SĄD NA MORDERCÓW W BELGII. Belgijska Rada ministrów zatwierdziła listę, obejmującą 1150 nazwisk Niemców wojskowych i cywilnych, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za zbrodnie, popełnione podczas inwazyi i okupacyi Belgii.

WYKRYCIE SPISKU BOLSZEWICKIEGO W SZWAJCARYI. W Szwajcaryi wykryto rewolucyjny spisek, który miał na celu ogłoszenie 10 listopada, jako w rocznicę obwołania dyktatury proletaryatu w Rosyi, rządu bolszewickiego w Szwajcaryi.

NIE WSZYSCY IM WIERZĄ. W szwajcarskiej Radzie Związkowej poseł Brand interpelował w dniu 3 października rb. rząd szwajcarski „w sprawie rzezi żydów w Galicyi" i domagał się, aby Rada Związkowa wystąpiła przeciwko tym niesłychanym okrucieństwom. Członek Rady Związkowej odpowiedział, że Rada Związkowa żywo interesowała się o...mi tych rzezi i w r. 1918 na prośbę związków żydowskich w Szwajcaryi przedstawiła rządom koalicyjnym opis tych pogromów. Sama natomiast Rada Związkowa nie zajęła stanowiska wobec tych faktów i nie może w żaden sposób interweniować, gdyż nie bierze na siebie odpowiedzialności za fakty. Rada Związkowa nie może wystąpić choćby dlatego, że w żaden sposób nie daje wiary, aby rząd polski, z którym utrzymujemy stosunki przyjazne, istotnie urządzał lub w jakikolwiek sposób popierał te gwałty.

POGROMY NA UKRAINIE. Amerykańska komisya śledcza ogłosiła sprawozdanie o pogromach żydów na Ukrainie, z którego wynika, że na Ukrainie zostało zamordowanych okrągło 40.000 żydów. Liczba rannych i kalek wynosi około 100.000. Ilość shańbionych kobiet obliczono na 20.000. Pogrom urządzono w około 100 miejscowościach. Szkodę obliczają na 100 milionów rubli.

OBALENIE POMNIKA. W Ujściu (Aussig) nad Łabą garnizon czeski zdawna przygotowywał się do obalenia stojącego tam posągu cesarza austr. Józefa. W dniu 23. z. m. część garnizonu złożona przeważnie z legionistów czeskich, udała się pod posąg, który obalono i ściągnięto sznurami. Wywołało to ogromne oburzenie ludności niemieckiej, która ma tu ogromną przewagę. Gdy Niemcy zaczęli czynnie protestować, żołnierze dali salwę w powietrze. Wywołało to popłoch. Jedna kobieta i dwoje dzieci zostało roztratowanych. Żołnierze rozpędzili tłum kolbami i dokonywali aresztowań. Straż wojskowa następnie znowu zaczęła strzelać w powietrze, przyczem niektóre kule wpadały do okien domów. Wzburzenie Niemców wzrosło do tego stopnia, że władze czeskie uważały za wskazane wypuścić aresztowanych poprzednio demonstrantów. Zauważyć należy, że w tym okręgu mieszka do 90 procent Niemców.

POGROM NIEMCÓW W PRADZE. Onegdaj przyszło w Pradze na różnych ulicach i na placu Wacława do pogromów antyniemieckich. Grupa legionistów, napadła w godzinach południowych spokojnych przechodniów, mówiących po niemiecku. Cały szereg osób wypoliczkowano i obito. Studentów niemieckich zaczepiała inteligencya czeska. Tosamo działo się po południu. Legioniści uganiali się za Niemcami i bili ich. Jednego Niemca potłuczono tak ciężko, że upadł i nie mógł o własnych siłach powstać. Pewnego inwalidę-medyka, rozmawiającego po niemiecku z damą, której towarzyszył, wypoliczkował legionista.

I to się dzieje w czasie, gdy ze względu na głosowanie w Cieszyńskiem, umizgają się Czesi do Niemców. Cóż będzie po plebiscycie?

WDZIĘCZNOŚĆ RODAKÓW. Na dworcu w Pradze ukradziono wagon z dokumentami i pakunkami czeskiego ministra spraw zagranicznych dra Benesza. Beneszowi po powrocie z długiej tułaczki, odbytej dla uzyskania niepodległości czeskiego państwa, okazano, z kim ma do czynienia.

ROBOTNIKOM OTWIERAJĄ SIĘ OCZY. Związek węgierskich robotników rolnych, liczący sto tysięcy członków, wystąpił z partyi socyalistycznej.

MOSKALOFILE NA RUSI ZAKARPACKIEJ. Na wiecu w Ungwarze miał przemawiać także socyalista ukraiński Jacek Ostapczuk (były poseł na sejm galicyjski) i kiedy oświadczył, że jest Ukraińcem, wiecownicy nie dopuścili go do głosu, twierdząc, że jest to wiec rosyjski i dla Ukraińców niema na nim miejsca. Gdy Ostapczuk próbował protestować, zmuszono go okrzykami „Precz!" do opuszczenia trybuny. Wogóle na Rusi Zakarpackiej panuje wszechwładnie kierunek moskalofilski.

RZECZPOSPOLITA NADREŃSKA. Gazety niemieckie donoszą, że zebrano już 80.000 podpisów za utworzeniem rzeczypospolitej nadreńskiej.

POŻAR SKŁADÓW AMUNICYI. Dnia 29 z. m. wybuchł w Niemczech pożar w składach granatów gazowych i amunicyi w Brelch. Siła wybuchu była tak

wielka, że w okolicznych miejscowościach w szerokim promieniu wyleciały wszystkie szyby. Komendantura wydała ludności miejscowej i oddziałom wojskowym maski gazowe. Ze względu na szkodliwe działanie gazów, ewakuowano kilka okolicznych wsi. Składy te miały być oddane Koalicyi, prawdopodobnem więc jest, że Niemcy umyślnie wywołali pożar.

OFICEROWIE NIEMIECCY AGITUJĄ ZA BOLSZEWIZMEM. Znaleziono dowody, stwierdzające, iż Niemcy za fałszywymi paszportami wysłali 200 oficerów niemieckich do Francyi, celem szerzenia agitacyi bolszewickiej.

SPRZEDANY POMNIK CESARZA. Stojący od lat kilkunastu na rynku w Starogardzie pomnik cesarza Wilhelma I. sprzedali Niemcy tamtejsi za 24.000 marek. Decyzyę co do sprzedaży powzięła niemiecka większość w Radzie miejskiej. Nabywcą jest miejscowy fabrykant wódek, który kupiony pomnik umieścił w ogrodzie. Miasto Starogard zrobiło na cesarzu wcale niezły interes, albowiem pomnik postawiono swego czasu ze składek, a teraz miasto uzyskało za niego 24 tysiące marek.

KLĘSKA OPAŁOWA W ROSYI daje się odczuwać najbardziej w Petersburgu, który otrzymywał dawniej węgiel z Anglii. Same zakłady putiłowskie potrzebują przeciętnie 890 wagonów węgla miesięcznie, których dostarczyć niepodobna. To samo jest z naftą, wobec czego Wyższa Rada gospodarstwa ludowego zmuszona była uciec się do wyjątkowego środka, a mianowicie, że cała nafta, będąca w posiadaniu prywatnych osób, będzie zarekwirowana i przeznaczona na opał, zamiast na oświetlenie. Powyższe rozporządzenie było następstwem ofenzywy Denikina, który zupełnie odciął Petersburg od wszystkich źródeł płynnego i mineralnego opału.

TROCKI LEDWO UNIKNĄŁ NIEWOLI. Trocki, wedle urzędowych relacyj, omało co nie popadł w niewolę pod Carskiem Siołem. Udało mu się jednak uciec do Petersburga.

MOSKWA ODCIĘTA ZE WSZYSTKICH STRON. Ofenzywa wojsk Denikina przeciw Moskwie postępuje w dalszym ciągu; Moskwa jest ze wszystkich stron obecnie całkowicie odcięta.

KLĘSKA BOLSZEWIKÓW NA SYBERYI. W ciągu ostatnich 20 dni ofenzywy przeciw bolszewikom na froncie syberyjskim wzięto ich do niewoli 10 tysięcy, zniesiono 8 pułków czerwonej armii, zdobyto 42 dział i 200 karabinów maszynowych. Kilka sztabów pułkowych dostało się do niewoli.

—

HABSBURGOWIE ZRZEKAJĄ SIĘ TYTUŁÓW. Czterej arcyksiążęta austr. i trzy księżniczki złożyli oświadczenie, że zrzekają się wszystkich tytułów członków domu Habsbursko-Lotaryńskiego i wszelkich praw do tronu, z owych tytułów płynących. Uważają się oni za obywateli republiki austryackiej. Rząd austryacki uznał tę deklaracyę za wystarczającą i oświadczył, że rozporządzenie o wydaleniu nie obejmuje tych osób.

ZEZNANIE AGITATORA BOLSZEWICKIEGO. W Budapeszcie aresztowano niejakiego Aleksandra Batika, który w czasie rządów bolszewickich na Węgrzech agitował w Wiedniu za ogłoszeniem rządów bolszewickich. Batik przy przesłuchaniu złożył ciekawe zeznanie, że w swoim czasie chciał go, jako obywatela amerykańskiego, Bela Kuhn wysłać do Ameryki, aby spieniężyć tam koronę św. Szczepana i królewskie insygnia węgierskie.

Z POLSKI.

RADA NACZELNA ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Na Zjeździe delegatów Kół Ludowo-Narodowych 27 października br. w Warszawie wybrano Radę Naczelną, złożoną z reprezentantów wszystkich dzielnic.

W skład Rady Naczelnej Z. L.-N. wchodzą z Małopolski posłowie: Dr. Ernest Adam, dr. Stanisław Głąbiński, dr. Stanisław Grabski, Michał Marek, Tadeusz Tabaczyński, Stanisław Szymański, dr. Leonard Tarnawski, dr. Aleksander br Skarbek, Władysław Dębski, Rudolf Gall, Jan Zamorski i Jan Godek.

Nadto wybrani zostali: ze Lwowa: Alexandrowiczówna Aniela, dr. Pawlikowski Jan Gwalbert, dr. Próchnicki Zdzisław, dr. Stahl Leonard, Oziembły Franciszek. Z Krakowa: Gruszecki Jan, dr. Krajewski Józef, dr Rowiński Stanisław, red. Rymar Stanisław. Z Bocheńskiego: Rafał Mazur. Z Jaworzna: Koczor Kazimierz. Z Pilzna: Kabaj Michał. Z Rzeszowa: Rybak Wojciech. Z Sambora: Wójcicki Czesław. Z Świerchowej: Trzeciak Jan. Z Tarnopola: Białowąs Jan. Z Zakopanego: Kozłowski Medard. Ze Zbaraża: Ks. Tyrankiewicz. Ze Zborowskiego: Ks. Władyka.

Prócz tego wejdą do Rady Naczelnej delegaci, po jednym z każdego powiatu, wybierani przez Zjazdy powiatowe.

Prezesem Rady Naczelnej wybrano posła dra Stanisława Głąbińskiego, wiceprezesami posłów: Jana Zamorskiego i Konstantego Kowalewskiego (włościanina).

Do Komitetu wykonawczego weszli z Małopolski prócz posłów sejmowych: red Rymar z Krakowa i wiceprez. miasta Lwowa dr. Stahl.

EMIGRACYA ROBOTNIKÓW DO FRANCYI. Na posiedzeniu dnia 30 z. m. Sejm przyjął projekt konwencyi z Francyą w sprawie wyjazdu robotników polskich do Francyi. Szczegóły konwencyi, jak również treść rezolucyi, przyjętych przez Sejm w tej sprawie podamy w następnym numerze.

DOBRY PRZYKŁAD Z POZNANIA. Kilku oficerów wojsk polskich załogi poznańskiej podjęło energiczną akcyę, mającą na celu szerzenie wstrzemięźliwości wśród wojska polskiego. Oficerowie ci zobowiązali się również słowem honoru żołnierza polskiego, że nie będą używali ani wódki, ani wina, ani innych trunków, zawierających alkohol i pod względem wstrzemięźliwości służyć będą przykładem towarzyszom swoim.

Oby jak najwięcej członków naszej młodej armii poszło za tym przykładem.

WSTRZYMANE TRANSPORTY WOJSKOWE. Rząd zaniepokojony jest o transporty zagraniczne dla armii polskiej. Dostawy z Francyi napotykają trudności kredytowe, zaś przesyłki z Włoch ustały wskutek wstrzymania przez Austryę przewozu towarów do Polski. Z tego powodu zaprotestował rząd polski bardzo energicznie.

CZESI PLANUJĄ NOWY ZAMACH NA ŚLĄSK. Czesi gromadzą za linią demarkacyjną wojska i w niebywały sposób wzmacniają posterunki żandarmeryi. Nie zgadzają się oni stanowczo na udział w plebiscycie osób zamieszkałych na Śląsku, o ile te nie mają przynależności do jednej z gmin śląskich. Są pewne wiadomości, że Czesi czekają tylko na wycofanie wojsk polskich, aby zająć Śląsk i stworzyć fakt dokonany, a potem ewentualnie dopuścić do plebiscytu pod osłoną bagnetów czeskich.

ŻANDARMERYA W KS. CIESZYŃSKIEM. Donoszą z Paryża, że na czas plebiscytu w Ks. Cieszyńskiem będzie z terytoryum plebiscytowego wycofane tylko wojsko czeskie i polskie, żandarmerya natomiast czeska i polska pozostanie. Czesi uważają to za wielki sukces dla siebie, spodziewają się bowiem, że żandarmerya czeska będzie w sposób wprawdzie nielegalny, ale skuteczny, wpływała na wynik głosowania.

GWAŁTY CZESKIE. Czesi usiłowali zmuszać Polaków w części Ks. Cieszyńskiego, zajętej przez wojsko czeskie, do święcenia pierwszej rocznicy powstania rzeczypospolitej czesko-słowackiej, lecz im to się naogół nie udało. Górnicy polscy pracowali. Żandarmerya czeska wdzierała się do szkół polskich i brutalnie wypędzała dzieci.

Czesi przeszli obecnie do taktyki terroru wobec duchownych polskich na Śląsku. W ostatnich dniach aresztowani zostali i osadzeni pospołu ze zwykłymi zbrodniarzami w więzieniu ks. Franck z Łęk i ks. Machalica z Lutyni. Aresztowany został również nauczyciel w Rychwałdzie. Przedsięwzięte ze strony polskiej kroki u komisyi koalicyjnej pozostały bez skutku.

NIEMIECKIE ZABIEGI W RZYMIE. Okręg cieszyński i opolski został wyjęty z pod kompetencyi biskupstwa wrocławskiego. W obu okręgach mają być utworzone generalne wikaryaty. Niemcy obecnie zabiegają w Rzymie w tym duchu, aby swoimi ludźmi obsadzić stanowiska i uzyskać w ten sposób wpływ na przebieg plebiscytu.

KOLEJ ŻELAZNA RZESZÓW - KOLBUSZOWA-TARNOBRZEG. Oddział budowy kolei dla Małopolski z ramienia ministerstwa kolei żelaznej przystępuje po przygotowaniu planów i rozprawy ofertowej jeszcze przed zimą do budowy części wspomnianej kolei od Reszowa do Kolbuszowej na długości 40 km., a z wiosną rozpocznie drugą część do Tarnobrzega, razem 70 km. Ministerstwo kolejowe na podstawie uchwały sejmowej uważa kolej tę za główne połączenie z Ostrowcem, a w przyszłości z Warszawą, jako linię dowozową z Zagłębia naftowego.

STO TYSIĘCY INWALIDÓW. Ministerstwo wojny obliczyło, że liczba inwalidów w Polsce dosięga liczby stu tysięcy ludzi.

BEZWYZNANIOWCY W POLSCE. Wskutek żądania kilku rodzin, aby ich dzieci wpisane były do ksiąg ludności jako bezwyznaniowe, ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego orzekło, że według praw, obowiązujących w b. Królestwie niedopuszczalne jest zapisywanie dzieci jako bezwyznaniowych.

ORGANIZACYA NIEMCÓW W POLSCE. Wszystkie partye niemieckie na ziemiach, przypadających Polsce, stworzyły jedno stronnictwo z siedzibą zarządu w Gdańsku i Bydgoszczy.

KOMISYA KOALICYJNA W GDAŃSKU. Do Gdańska przybyła komisya koalicyjna, złożona z 8 oficerów francuskich.

ROKOWANIA POLSKO-UKRAIŃSKIE ZOSTAŁY PRZERWANE. Rząd polski domagał się zabezpieczenia prawa życia i mienia ludności polskiej na Ukrainie. Ukraińscy delegaci tłumaczyli się, że napadów dokonywują bandy, na które rząd wpływu nie posiada — i dlatego zobowiązania takiego dać nie może. Wobec tego rząd polski uznał za właściwe zerwać rokowania z rządem, który nie ma wpływu na spokój we własnym kraju.

KRONIKA.

HOJNY DAR. Przy likwidacyi Krajowej Rady Gospodarczej b. okupacyi austryackiej przekazano Polskiej Macierzy Szkolnej gotowizną przeszło milion koron, oraz w należnościach od instytucyi krajowych i banku austro-węgierskiego przeszło 5 milionów koron. Ten hojny dar umożliwi Polskiej Macierzy Szkolnej podjęcie całego szeregu prac oświatowych na ziemiach Rzeczypospolitej.

POWRÓT NASZYCH JEŃCÓW Z WŁOCH. Rząd włoski rozpoczął na nowo transportowanie polskich jeńców z Włoch do ojczyzny. Jeżeli dotąd wszyscy jeńcy jeszcze nie powrócili, to przyczyną był jedynie brak środków komunikacyjnych we Włoszech. Transport ich już się rozpoczął. Prawie co tydzień przyjeżdżają nowe partye jeńców naszych z Włoch i jest nadzieja, że przed Świętami wszyscy jeńcy polscy z Włoch będą już z powrotem w ojczyźnie.

ZIMA BĘDZIE ŁAGODNA. Uczeni niemieccy zapowiadają łagodną zimę. Przepowiednię tę uzasadniają tem, że tegoroczne wrzosy nie pokryły się kwiatem do samego końca łodygi, a według doświadczeń leśników i różnych przyrodoznawców ma to być oznaką, że przyszła zima będzie łagodną. Należy oczekiwać z niecierpliwością sprawdzenia się tej przepowiedni. Niema pewnie nikogo, ktoby sobie ziszczenia tej nadziei nie życzył. Pragną tego wszyscy: żołnierz nasz na froncie, nie mający dotąd ciepłego ubrania, a nawet butów, mieszkaniec wsi i miasta, właściciel i lokator, kupiec i nabywca. Jedyny wyjątek stanowićby mogli paskarze węglowi

i drzewni, którzyby mieli sposobność śrubowania cen opału w miarę wzrastania mrozu.

10.000 KONI Z HOLANDYI DLA POLSKI. Z upoważnienia ministerstwa wojny zakupiono w Holandyi 10.000 koni. W tych dniach oczekiwane są w Warszawie pierwsze partye tego olbrzymiego transportu.

ODEZWA. Komitet zbiórki funduszu na budowę plebanii przy Ekspozyturze w Kamionkach Wielkich, pow. kołomyjski, poczta Turka, uprasza o łaskawe nadsyłanie datków pod adresem p. Józefa Burzyńskiego, przewodniczącego Komitetu w Kamionkach W. p. Turka.

P. JAN SOBEK, POSEŁ „PIASTOWIEC" w liście do redakcyi i w „Piaście" pisze, iż od hr. Potockiego nie kupił ani 70, ani nawet 1 morga ziemi. Wobec tego do niego odnosić się nie może zarzut niesumiennego wzbogacenia się. Natomiast jest prawdą, iż poseł Jachowicz nabył 50 morgów od hr. Potockiego.

PRZECIW SPOCZYNKOWI NIEDZIELNEMU. Żydzi podjęli gwałtowną akcyę przeciwko świętowaniu niedzieli. Na zachodzie, w Anglii i Francyi, ograniczono we święta nawet ruch telegraficzny i telefoniczny dla ludności cywilnej, gdy oni w Polsce zasypują czynniki miarodajne depeszami, żądającemi prawa wolności handlu dla siebie w niedziele i święta.

WSTRZYMANIE POCIĄGÓW OSOBOWYCH. Z powodu braku węgla wstrzymała lwowska Dyrekcya kolei państwowej ruch kilkunastu pociągów osobowych aż do odwołania.

DO AMERYKI NIE MOŻNA JECHAĆ AŻ ZA 4 LATA. W Kongresie Stanów Zjednoczonych postawiono wniosek, ażeby przez 4 lata nie wpuścić do Ameryki nikogo z Anglii, Francyi, Rosyi, Włoch, Polski i z innych krajów europejskich, oprócz Niemiec, Austryi, Turcyi i Bułgaryi, skąd nie będzie wolno przyjeżdżać do Ameryki przez 50 lat. Tak więc z Polski przez 4 lata nie będzie mógł do Ameryki przyjechać nikt, prócz przedstawicieli rządu polskiego. Jeżeli jednak ktoś, przebywający dziś w Ameryce, ma rodzinę w kraju, to żonę lub dzieci będzie mógł sprowadzić.

Z Ameryki do Polski będzie można jechać dopiero koło Nowego Roku. Główną przeszkodą jest brak okrętów, bo wszystko zajęte jest przewożeniem towarów do zniszczonych wojną krajów europejskich. Należy dodać, że do Polski wybiera się z Ameryki mnóstwo Polaków, którzy pragną jak najrychlej powrócić i zasobni w kapitał, jąć się pracy dla dobra niepodległej Ojczyzny.

WARTOŚĆ SREBRNEJ KORONY. W jednym z poprzednich numerów podaliśmy, że kilogram czystego złota kosztuje obecnie 39 tysięcy koron, srebra zaś 2.516 kor. W stosunku do tych cen gulden przedstawia wartość 22 K. 64 h., a jednokoronówka 10 K. 10 hal. Obecnie otrzymujemy liczne zapytania, gdzie można po tej cenie zbyć srebrne monety. Odpowiedzią na to niestety nie możemy służyć, wiemy jednak, że żydowscy spekulanci skupują szlachetne metale za bezcen (za koronę srebrną płacą np. 3—4 K. papierowych), uważaliśmy więc za obowiązek przestrzedz czytelników przed wyzbywaniem się złota i srebra, a wzbogacaniem ludzi, żyjących z cudzej głupoty.

Jak wiadomo przedłożył minister skarbu Sejmowi projekt ustawy o przymusowem wykupnie monet złotych i srebrnych, a dzienniki podają, że za 5 franków srebrnych płacić będzie rząd 9 marek, za 5 koron zaś 3 marki 34 fen. Jest to widocznie omyłka, gdyż obie te monety są prawie jednakowe i trudno przypuścić, aby ministeryum skarbu oceniało jedną monetę na 17 K., a drugą taką samą na 6 K.

NIE WOLNO MÓWIĆ DOBRZE O POLSCE. Rabin warszawski Perlmutter, wysłany przez żydów do Anglii i Ameryki po pieniądze, wygłosił w Anglii mowę, w której wziął Polskę w obronę przeciw oszczercom. Żydzi warszawscy oburzeni, że rabin śmiał powiedzieć prawdę i nie ujadał na Polaków zagranicą, jak oni to czynią, odwołali go, a w jego miejsce poślą pewnie takiego, który na Polakach „suchej nitki nie zostawi".

5.000 BECZEK KONSERW MIĘSNYCH przysłał do Gdańska Komitet żydowski w Ameryce, przeznaczając je wyłącznie dla żydów w Polsce. Żydzi amerykańscy widocznie nie wiedzą, że u nas prawie wyłącznie ich współwyznawcy we wszystko opływają.

3,200.000 MAREK Z AMERYKI DLA ŻYDÓW. Działający w Warszawie komitet żydowsko-amerykański otrzymał świeżo od emigrantów z Ameryki dla ich rodzin w Polsce listy pieniężne na sumę 3,200.000 marek.

BRAK OŚWIATY. W tych dniach do osady Skała w pow. olkuskim, gdzie od dłuższego czasu grasuje epidemia tyfusu plamistego, przybył państwowy oddział dezynfekcyjny, celem dokonania masowej dezynfekcyi (odkażenia) mieszkań i współdziałania w walce z epidemią tyfusu. Mieszkańcy Skały i okolicznych wsi przyjęli go uzbrojeni w kije i siekiery i nietylko nie pozwolili mu na rozpoczęcie czynności, ale zmusili oddział do natychmiastowego opuszczenia Skały. Kierownictwo oddziału zwróciło się w tej sprawie do starosty pow. olkuskiego, który przyrzekł poczynić starania u władz wojskowych, ażeby oddziałowi dodano eskortę wojskową.

NAJSILNIEJSZA TRUCIZNA. Na wystawie wojennej w Waszyngtonie wystawiono po raz pierwszy małą buteleczkę, zawierającą najbardziej zabójczą truciznę, jaką kiedykolwiek znano. Był to dotychczas ściśle strzeżony amerykański wynalazek wojenny.

Trucizna nazywa się „Levisite" wedle nazwiska jej wynalazcy, a opowiadają o niej niesłychane rzeczy. Jeden aeroplan, mający zapas jej, mógłby, jak powiadają, znieść z powierzchni ziemi wszelki ślad życia w takim naprzykład Berlinie. Wedle sprawozdań ogłaszanych, jeśli jedna kropla tej trucizny upadnie na rękę ludzką, to zaraz dostaje się do krwi, atakuje serce i powoduje śmierć. Okaz „Levisitu" na wystawie w Waszyngtonie znajduje się na słupie, jest zupełnie odgrodzony od publiczności i strzeżony w dzień i w nocy.

CUDOWNE OCALENIE. Jeden z podróżnych, który jechał niedawno pociągiem pospiesznym z Warszawy do Lwowa, tak opowiada o cudownem uniknięciu strasznego nieszczęścia w tej drodze: „Pociąg nasz wyszedłszy z Warszawy o godz. 11-tej wieczorem, przybył do stacyjki Topolczy (na północ od Bełzca) o godz. 5-tej zrana, i po pięciominutowym przystanku, ruszył ku stacyi Zwierzyńcowi. Naraz usłyszeliśmy przeraźliwy świst parowozu. Z okien naszego pociągu zobaczyliśmy rzecz straszną: Oto na zakręcie z lasu pędził całą siłą pociąg osobowy wprost na nasz pociąg... Odległość między oboma pociągami wynosiła najwyżej 50 metrów! Przerażenie i popłoch powstały wśród podróżnych... Jedni wyskakiwali oknami wagonów, inni, chcąc przedewszystkiem ocalić swe mienie wyrzucali na tor kolejowy walizy i toboły.

Tymczasem maszyniście Garbaczowi udało się, za pomocą wszystkich hamulców, powstrzymać rozpędzoną lokomotywę o jakieś 25 kroków przed owym pociągiem lwowskim. Wówczas pociąg nasz zaczął się cofać i zmykał z powrotem ku Topolczy; pociąg zaś lwowski, zwalniając biegu, gonił niejako nasz uciekający parowóz z wagonami. Tak ocaleliśmy po prostu cudem. Podróżni, wdzięczni maszyniście Garbaczowi, który okazał tyle energii i przytomności umysłu, urządzili odrazu składkę i ofiarowali mu 500 koron. Maszynista zaś oświadczył, że pieniądze te przeznaczy na jakiś dobry cel".

WESOŁA BITWA CZESKA. Czechom nie podoba się, iż wielu Orawców przechodzi granicę i przybywa do Polski dla zakupna towarów, postanowili więc temu przeszkodzić. Dnia 27 z. m. wybrał się patrol czeski do nadgranicznych borów i w lesie czatował. Tymczasem w tym samym zamiarze przyszedł drugi oddział czeski i zobaczywszy w lesie jakichś żołnierzy, myślał, że to Polacy i rozpoczął strzelaninę. Rozpoczęła się bitwa, która kosztowała Czechów dwóch zabitych i pięciu rannych. Najweselsze jednak było zakończenie bitwy. Oba patrole uciekły w przeciwne strony!

PRZEMYTNICY ZŁOTA I BRYLANTÓW. Policya aresztowała w Sosnowcu w pobliżu granicy 4 żydów, przy których znaleziono 24 dużych brylantów i złotą ręczną torebkę damską, wartości 100.000 marek.

Pod Milowicami zatrzymano Fiszla Blutsztajna z Warszawy, popisowego, który usiłował zbiedz do Niemiec. Aresztowany chciał w drodze do sądu przekupić żandarma, wręczając mu 500 mk. łapówki, lecz spotkał się z odmową. W areszcie podczas rewizyi znaleziono przy Blutsztajnie 18 złotych dziesięciorublówek, które skonfiskowano, a uciekiniera oddano władzom wojskowym.

SOJUSZ PRUSKO-HAJDAMACKI. Lwowskie władze wojskowe stwierdziły, że w aeroplanie, który spadł koło Delatyna, było trzech prusaków i 4 ukraińskich wojskowych, którzy udawali się w misyi dyplomatycznej do Berlina. W ładunku ich, prócz rozmaitych papierów, znaleziono gruby pęk listów, odnoszący się do spraw politycznych, mianowicie omawiających kwestyę wywołania ruchawki ukraińskiej na tyłach wojsk polskich. Wieźli nadto znaczną sumę pieniędzy w rublach, czeskich koronach i markach. Śledztwo wojskowe toczy się dalej.

BOMBA W REDAKCYI. Do oddziału maszyn redakcyi dziennika „Rozwój" w Łodzi rzucił 26 z. m. nieznany sprawca bombę, która poczyniła znaczne szkody. Pod oknem, przez które rzucono bombę znalazła policya ćwiartkę papieru, a na niej naklejony, wycięty widocznie z jakiejś proklamacyi, napis: „Polska Partya Socyalistyczna", prócz tego znaleziono pół gazety żydowskiej.

Takimi oto środkami partye wywrotowe usiłują stłumić swobodę słowa. Mylą się jednak, sądząc, że gwałtem cel ten osiągną. Narodowo czująca część społeczeństwa, a co zatem idzie i jej prasa z raz obranej drogi nie zejdzie.

ZAGINIONE KOSZTOWNOŚCI. W Wiedniu krążą pogłoski o zaginięciu wielu cennych kosztowności z byłego cesarskiego skarbca. Według tych pogłosek b. cesarz Karol odjeżdżając do Szwajcaryi miał wziąć z sobą rodzinne klejnoty Habsburgów. Sprawę tę ma zbadać komisya rządowa.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na dworcu kolejowym w Krzanowicach na Górnym Śląsku zderzyły się 2 pociągi. Katastrofa przybrała duże rozmiary skutkiem wybuchu, jaki nastąpił w wagonie osobowym, w którym znajdowało się kilkanaście kobiet, przemycających w fałdach odzieży spirytus denaturowany. W jednej chwili płomienie ogarnęły pasażerów, a bezpośrednio potem pożar przeniósł się na wagony sąsiednie. Wołający o ratunek a stojący w płomieniach pasażerowie, ginęli w męczarniach. Ogółem zginęło 60 osób, 113 poniosło rany przeważnie ciężkie. Na miejscu katastrofy wydobyto dotąd 20 ciał zupełnie zwęglonych.

NAPAD ŻYDÓW NA KAHAŁ. W Częstochowie rekruci żydowscy wtargnęli do lokalu kahału (zarządu gminy żydowskiej), żądając wsparcia. Nie otrzymawszy pieniędzy, żydzi ci poprzewracali szafy, porozrzucali księgi i papiery, a następnie udali się z awanturami do mieszkań członków kahału.

ZATRZYMANIE 5 WAGONÓW ŻYWNOŚCI. Na stacyi w Herbach zatrzymano 5 wagonów ryżu, mleka skondensowanego i słoniny, które bez należytego zezwolenia min. aprowizacyi usiłowano przewieźć na Śląsk pod adresem żydowskiego kupca. Kiedy transport żywności wstrzymano, przybył do władz w Herbach kapitan armii amerykańskiej, domagając się udzielenia zezwolenia na przewóz żywności poza granicę. Gdy kapitanowi oświadczono, że koniecznie są potrzebne odpowiednie dokumenty z min. aprowizacyi, kapitan był wielce niezadowolony i twierdził, że wobec takiego postępowania władz polskich Ameryka nie będzie mogła dostarczać żywności Polsce (!). Wagony z żywnością pozostawiono w Herbach do dyspozycyi min. aprowizacyi, a interwencyą pana kapitana i jego pogróżkami powinny się zająć odpowiednie władze. Zdaje się, że ułatwianie żydom przemytnictwa

nie powinno należeć do czynności oficerów amerykańskiej misyi wojskowej.

ARESZTOWANIA BOLSZEWIKÓW. Herszt bolszewików warszawskich, główny agitator wśród robotników miejskich, Wacław Soboń, został aresztowany w Warszawie. Oprócz niego, aresztowano też kilkudziesięciu bolszewików w stowarzyszeniu komunistycznem „Samopomoc" przy ul. Leszno Nr. 3 w Warszawie. Soboń miał zostać naczelnikiem bolszewickiej komisyi, czyli „czrezwyczajki" w Warszawie i przygotowywać spisy ludzi przeznaczonych na śmierć.

Jeden za drugim przywódcy komunistów w Polsce dostają się w ręce sprawiedliwości. W tych dniach ujęto znowu jednego z wybitniejszych działaczy bolszewickich, niejakiego Horwitza, który przez partyę przeznaczony był do odegrania w Polsce roli Trockiego-Bronsteina.

NAPADY BANDYTÓW. Czterech osobników (dwóch w mundurach wojskowych, jeden w policyjnym i jeden — cywilny) wtargnęło do mieszkania ks. Żółtowskiego we wsi Zagrzebiu w pow. płockim. Bandyci zrabowali około 300 mk. i 23 rb. w srebrze. Odchodząc, rabusie nakazali księdzu, aby nie zawiadamiał o napadzie władz.

Na gospodarza Rocha Maciaka we wsi Wilkiensy w pow. kutnowskim napadło czterech bandytów i zrabowali 515 mk. i różne rzeczy wartości 7.000 mk. Wszczęte natychmiast dochodzenie doprowadziło do ujęcia dwóch uczestników napadu, którzy przyznali się do winy, pozostali uciekli.

Dnia 28 z. m. wieczorem 20 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na dom dra Wiśniewskiego w Jadowie w pow. radzymińskim. Bandyci zrabowali 6.000 rb., 3.000 mk., 85 rb. w złocie, 3 futra męskie i 2 damskie, oraz różne inne ubrania i bieliznę. Zrabowane rzeczy bandyci ułożyli na bryczkę i wóz, należące do dra Wiśniewskiego, poczem odjechali w stronę Warszawy. Za bandytami zarządzono pościg.

PRZYTRZYMANIE KOLEJOWEJ SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Na linii kolejowej Stanisławów—Lwów od dłuższego czasu ginęły rozmaite przesyłki i mimo skrzętnych poszukiwań żandarmeryi nie zdołano wpaść na ślady sprytnie zorganizowanej szajki złodziejskiej. W ostatnich tygodniach ponowiły się znów kradzieże, znikały z wozów pociągu towarowego kufry i paki, a baczne śledzenie żandarmeryi zdołało ustalić, że kradzieże te są popełniane na linii pod samym Lwowem w miejscu, gdzie pociąg zwalnia bieg na łuku persenkowieckim. Onegdaj nad ranem wybrał się plutonowy żandarmeryi Witkowicki z posterunku w Bogdanówce wraz z drugim żandarmem na skręt koło Persenkówki i oczekiwali obaj przyjazdu pociągu towarowego. Gdy pociąg nadjechał i na skręcie zwolnił biegu, spostrzegł plut. Witkowicki, jak z wozów poczęły szybko wypadać kuferki i walizki. Żandarmi widząc, że złodzieje niebawem także wyskoczą z pociągu, postanowili szybko działać. Plutonowy podbiegł stokiem wału w dół, a towarzysz jego odwiódł kurek karabinu, by na wszelki wypadek być gotowym do strzału. W tej chwili z wozu skoczył w rów jeden złodziej, potem drugi, trzeci i czwarty. Plutonowy Witkowicki przypadł ku nim tak nagle, że złodzieje zaskoczeni, pod groźą skierowanych ku sobie luf mimo liczebnej przewagi musieli się poddać. Wszyscy czterej złodzieje pochodzą z Lewandówki. Byli to Jan Krech i Andrzej Niemiec, dwaj inni wzbraniali się podać swe nazwiska. Z bólem serca musieli złodzieje odnieść kufry i walizy na posterunek żandarmeryi, gdzie spisano z nimi protokół, poczem wszyscy czterej odstawieni zostali do sądu.

ARESZTOWANIA POPISOWYCH W BIAŁYMSTOKU. Onegdaj policya poszukiwała w teatrach popisowych, ukrywających się przed wojskiem. W teatrze Palace w Białymstoku aresztowano na walkach siłaczy 80 popisowych żydów. Nazajutrz teatr Palace świecił pustkami, bo „neutralni" bali się powtórnej wizyty policyi.

WYROK NA UCZESTNIKÓW ROZRUCHÓW W BRZESKU. Rozprawa przeciw 12 oskarżonym o rabunki sklepów żydowskich w Brzesku zakończyła się 24 z. m. przed sądem przysięgłych w Krakowie. Stanisław Dyląg i Stanisław Kostrzewa, obaj murarze, skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia, resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że żydowscy agitatorzy podburzali ludność okolicznych wsi przeciw państwu polskiemu, że w składach, sklepach i magazynach kupców w Brzesku znajdowały się olbrzymie ilości towarów bławatnych, artykułów spożywczych, oraz spirytusowych napojów, które po lichwiarskich cenach puszczano na pasek. Jeden z poszkodowanych, Benjamin Beldner zeznał, iż znajdujące się w jego magazynach sukna i materye wełniane przedstawiały wartość 745.305 koron.

Nagromadzone zapasy sukna, płótna, skór, cukru, a zwłaszcza wielkie ilości spirytusu, wódek, likierów, i win, wartości kilku milionów koron, stanowiły fatalną przynętę dla wyzyskiwanego niemiłosiernie przez lichwiarzy tłumu małomieszczan, przedmiejskich wyrobników i bezrobotnych włościan.

GENERAŁ BOLSZEWICKI POWIESZONY JAKO ZDRAJCA. Rząd bolszewicki rozesłał drogą iskrową wiadomość o śmierci byłego rosyjskiego generała Stankiewicza, który stał na czele dywizyi czerwonej gwardyi w walkach pod Kurskiem. Generał Stankiewicz dostał się w ręce armii Denikina i został powieszony jako zdrajca.

PIERWSZY WYROK SĄDU DORAŹNEGO W ŁOWICZU. Za dokonanie napadu bandyckiego w dniu 4 września b. r. na dom Emila Witta, we wsi Secymin Niemiecki w pow. sochaczewskim, wyrokiem sądu doraźnego w dniu 16 z. m. w Łowiczu skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie: mieszkaniec wsi Praga Czerwińska w pow. płońskim, Stanisław Kiełbasiński, lat 30 i mieszkaniec miasta Czerwińska w pow. płońskim, Józef Turkowski, lat 27. Wyrok został wykonany.

LWOWSKI SĄD POLOWY skazał włościanina ruskiego Metodego Wowczuka za ukrywanie karabinu na 8 lat ciężkiego więzienia.

ROZSTRZELANIE 3 BANDYTÓW W KRAKOWIE. Wyrokiem cywilnego sądu doraźnego w Krakowie skazano 28 z. m. dwóch członków bandy rabusiów: Szczepana Biedę, murarza lat 21 i Franciszka Panka, murarza lat 29 na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano na dziedzińcu więziennym w 3 godziny po ogłoszeniu.

Równocześnie zapadł wyrok sądu wojskowego przeciw trzem szeregowcom: Stanisławowi Biedzie, Antoniemu Rozpędzikowi i Janowi Krukowi. Wyrok odesłano do zatwierdzenia do Warszawy, skąd 3 b. m. przyszła odpowiedź. Wyrok śmierci został zatwierdzony tylko co do Rozpędzika, którego też rozstrzelano na podwórzu sądu wojskowego dn. 4 b. m.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. St. Szymczyk, Góry Mokre. Listy otrzymaliśmy, dziękujemy za pamięć. Wobec nawału materyału redakcyjnego, artykuły Pańskie muszą jeszcze czekać.

Góral karpacki od kresów. List przyszedł późno. Sprawę tę poruszymy w najbliższej przyszłości.

WP. Tomiczek S., Węgierska Górka. Dostaniemy kalendarze ludowe warszawskie „Zorzy" po 8 koron.

WP. Stroński Mik., Panasówka. Otrzymaliśmy 10 kor. w liście; na przyszłość prosimy nie używać tego sposobu, bo pieniądze mogą zginąć, lecz raczej wstrzymać się z wysyłką, aż poczta będzie przyjmowała czeki i przekazy.

WP. Eilas Katarzyna, Teofipólka. 12 koron otrzymaliśmy.

WP. Stawowczyk Michał, Witkowice. Gotówkę 26 kor. otrzymaliśmy; prenumerata zapłacona do końca bieżącego roku.

WP. Bartoszewski Józef, Wieyń. Pieniądze przesłane czekiem, otrzymaliśmy.

WP. Stawowczyk Jakób, Witkowice. Czek otrzymaliśmy, prenumerata wyrównana do końca bieżącego roku.

W. Ks. Dr. Ryłko, Międzybrodzie. Odpowiedź na poruszoną w liście kwestyę, znajdzie W. Ks. Dr w kronice dzisiejszego numeru.

WP. Walenty Szewczyk, Kiełnarówa. Do Ameryki obecnie nie można jechać.

WP. A. Linert, Pilchów. Gazetkę wysyłamy wcześnie; powinna być na niedzielę. Jest wielu takich prenumeratorów, do których wogóle gazetka nie dochodzi, choć regularnie wysyłamy. Pan należy jeszcze do szczęśliwych, a tamtejsza poczta do nienajgorszych.

WP. Pocztmistrz w Grzymałowie. Prosimy uprzejmie o przypilnowanie listonosza, aby gazety zabierał na czas z Chorostkowa i spodziewamy się, że WP. zarządzi, co należy, aby nasi prenumeratorowie otrzymywali gazetkę w niedzielę. Z góry dziękujemy za spełnienie prośby.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.